

Trzymamy straż nad Odrą

Hasło „Trzymamy straż nad Odrą” powraca co kilka/kilkanaście lat i chociaż zmieniają się konteksty polityczne i społeczne nadal budzi emocje. Ich skala nie jest już taka, gdy powstawało – w pierwszym okresie powojennym, ale nadal pełne jest odniesień, które wyzwalają szerokie historyczne konotacje.

Najważniejszą z nich jest oczywiście kwestia nowej polskiej granicy zachodniej, ustalonej w ramach gry mocarstw w końcu II wojny światowej, długo niepewnej i budzącej kontrowersje. To poczucie tymczasowości towarzyszące polskim osadnikom podbudowywane było przez trudności zagospodarowania nowo pozyskanych terenów, nazywanych wówczas Ziemiemi Odzyskanymi. Polityczny konsensus co do bezwzględnych wymogów racji stanu ukształtowania i utrwalenia polskiej obecności, wymagał wzmocnienia propagandowego. W tym użycie mocnego, krótkiego i budzącego ważne skojarzenia wojenne hasła było bezwzględnie użyteczne. Przeciwstawiało się ono nie tylko ewentualnym dążeniom niemieckim do podważenia narzuconych granic, ale mogło budować punkt oparcia dla przybywających osadników. W tym sensie zderzało się ze zniszczeniami infrastruktury, bardzo złym stanem bezpieczeństwa osobistego, ale i mentalnym zetknięciem z przestrzenią zagospodarowywaną przez setki lat przez Niemców. Dla Pomorza Zachodniego szczególne znaczenie miał tu oczywiście portowy, przedzielony rzeką Szczecin.

Hasło „Trzymamy straż nad Odrą” stało się wiodącym w czasie uroczystości pierwszej rocznicy zdobycia miasta w 1946 r., nazywanymi wówczas „Dniami Szczecina”. Zgromadziły one ok. 50 tys. uczestników z całego kraju. Zlot młodzieży pod hasłem „Trzymamy straż nad Odrą”, sprowadził do miasta tysiące młodych ludzi, wśród których dominowali harcerze. Rozmach uroczystości miał przyćmić wszystkie tego typu zgromadzenia zorganizowane dotychczas w Polsce. Miasto przygotowywano już od początku kwietnia, apelując o likwidację niemieckich napisów i uprzątnięcie śmieci. Z czasem wezwania stawały się coraz ostrzejsze. W zarządzeniu prezydenta miasta dotyczącym tej sprawy czytamy, iż za realizację wytycznych odpowiedzialni będą administratorzy domów i Milicja Obywatelska oraz o wprowadzeniu kar za niestosowanie się do postanowień (grzywna do 10 tys. zł, kara aresztu do 6 tygodni lub obie kary łącznie). Powołano specjalną komisję plastyków, która miała zająć się upiększeniem miasta.

Zasadnicza część uroczystości to 13 i 14 kwietnia 1946 r. Przyjazdy uczestników rozpoczęły się jednak w piątek 12 kwietnia. Zorganizowano wtedy eliminacje do zawodów

sportowych, złożono kwiaty na grobach żołnierzy radzieckich na pl. Sprzymierzonych. Tego samego dnia odbył się koncert Orkiestry Polskiego Radia. 15 kwietnia natomiast zorganizowano konferencję prasową oraz wycieczkę młodzieży z prezydentem Piotrem Zarembą oraz Ministrem Informacji i Propagandy Stefanem Matuszewskim.

Program obchodów otwierano stwierdzeniem: „celem uczczenia I rocznicy wyzwolenia Szczecina oraz zmanifestowania woli Narodu posiadania tego miasta Komitet Organizacyjny I Obchodu Trzymamy Straż nad Odrą organizuje następujące uroczystości [...]”. Wydaje się, iż był to główny i dominujący cel, co nie wyklucza wykorzystania jej także do doraźnych celów politycznych, w tym kampanii przed referendum, czy wywarcia presji na Polskie Stronnictwo Ludowe. Warto także podkreślić, iż imprezę planowano jako cykliczną, organizowaną corocznie w różnych miastach tzw. ziem odzyskanych. Społeczeństwo o planowanych uroczystościach poinformowano już w końcu lutego. Na przełomie marca i kwietnia patronat nad imprezą objął Bolesław Bierut.

Dla lokalnych władz administracyjnych obchody były niewątpliwie okazją do podniesienia prestiżu miasta, przedstawienia go jako miejsca wartego osiedlenia się, pełnego perspektyw, ciekawego i jednocześnie, wbrew powszechnej opinii – bezpiecznego.

Przygotowania, poza ministerstwami Ziem Odzyskanych i Spraw Zagranicznych, konsultowano także z Ministerstwem Informacji i Propagandy oraz Głównym Zarządem Polityczno-Wychowawczym Wojska Polskiego. W programie znalazły się zawody sportowe, koncerty, pokazy filmów i spektakle teatralne.

Komisja Kwaterunkowa Komitetu Obchodu przewidziała kwatery dla 23 tys. uczestników, w tym dla 13 tys. kwatery grupowe (w hotelach, pensjonatach, szkołach itp.) oraz 10 tys. kwater prywatnych u mieszkańców Szczecina. Celem przygotowania miejsc noclegowych powołano 23 komitety rejonowe. Przybyło 13 pociągów specjalnych z kraju.

Uroczystości 13 kwietnia rozpoczęły się na ówczesnym Pl. Teatralnym (dzisiaj jego część to Pl. Żołnierza Polskiego) ślubowaniem młodzieży, przemówieniami władz i odsłonięciem makiety planowanego w przyszłości pomnika. Założenie było interesujące: nad dwiema kolumnami umieszczono wizerunek orła, obok znak gryfa, a pod nim napis „Trzymamy straż nad Odrą” oraz tablicę „Bohaterom poległym w walkach na szlaku Bolesławowym Odry i Bałtyku 13.04.1946 r.”. Pomnik nigdy nie powstał, po kilku tygodniach makieta została rozebrana, a w 1950 r. w tym miejscu odsłonięto pomnik Wdzięczności dla Armii Radzieckiej.

Wieczorem 13 kwietnia na Wałach Chrobrego (dawniej Haken Terrasse) przygotowano paradę jednostek pływających i przemarsz organizacji młodzieżowych, podziwianych przez

władze zgromadzone na tarasie widokowym. Znaleźli się na nim m.in.: Bolesław Bierut, Edward Osóbka-Morawski, marszałek Michał Rola-Żymierski, Stanisław Grabski, członkowie rządu, ambasadorowie ZSRR, Anglii i Francji. Przybył także Stanisław Mikołajczyk, przywódca PSL, którego, społeczeństwo postrzegało jako polityka najbliższego tradycji Polskiego Państwa Podziemnego, premiera z Londynu. Wraz z pojawieniem się Mikołajczyka rozpoczęło się skandowanie jego nazwiska, zapoczątkowane prawdopodobnie przez członków „Wici” i podchwyczone przez harcerzy. Spotkało się to z dezaprobatą młodzieży ZWM wznoszącej okrzyki na cześć Bolesława Bieruta. Harcerki chorągwi warszawskiej skandowały „zgoda-jedność”. W wyniku znacznej przewagi liczbowej harcerzy i młodzieży z „Wici” ich okrzyki (trwające ok. 20–30 min.) zdominowały uroczystość. Nie pomogły apele wojewody Leonarda Borkowicza ani samego Mikołajczyka. Bierut zmuszony był zejść z trybuny. Z nim odeszli także inni zgromadzeni na trybunie honorowej, w tym Mikołajczyk, który na pożegnanie pomachał kapeluszem. W momencie gdy znalazł się w samochodzie, młodzież próbowała go podnieść.

W odwecie następnego dnia harcerzy nie dopuszczono do defilady, przygotowanej w Alei Wojska Polskiego, a która była kulminacyjnym momentem obchodów. Rozpoczęła je msza święta polowa na Jasnych Błoniach. Korespondent „Polski Zbrojnej” notował: „Msza polowa. Orkiestra wojskowa gra «Bogurodzicę» ... Nisko chylą się głowy Prezydenta Bieruta, Marszałka Żymierskiego i wszystkich obecnych, gdy klękają podczas Podniesienia na świętej Ziemi Lechitów”.

Potem nastąpiło poświęcenie sztandarów i wręczenie darów od miasta dla wojska. Po dekoracji pionierów odbyła się defilada wojskowa, którą poprowadził dowódca 12 Dywizji gen. Wiktor Lemontowicz. Jeszcze tego dnia wieczorem i następnego od rana rozpoczęły się wyjazdy uczestników.

Naruszenie przyjętego planu uroczystości, demonstracyjne okrzyki na cześć wicepremiera Stanisława Mikołajczyka i represje wobec harcerstwa i PSL, nadały imprezie szerszy kontekst polityczny, o znaczeniu ogólnopolskim. Jeśli chodzi o realizację celów postawionych przed imprezą należy stwierdzić, iż na niezwykle trudnym terenie udało się zorganizować masową manifestację, z udziałem tysięcy gości z kraju, przygotować zakwaterowanie i wyżywienie dla wszystkich uczestników oraz zorganizować ich transport. Udało się tym samym przedstawić Szczecin jako miejsce atrakcyjne, do którego warto przyjeżdżać. Nie udało się natomiast przedstawić jedności politycznej społeczeństwa, masowego poparcia dla władz. Incydent ze Stanisławem Mikołajczykiem przyniósł efekt

przeciwny. Wydaje się także, iż impreza nie spełniła pokładanej w niej nadziei wsparcia propagandowego polskiej polityki zagranicznej.

Z omawianymi wydarzeniami wiąże się także niejasność. Już w kwietniu 1946 r. pojawiła się plotka głosząca, iż w czasie uroczystości zostały zabite dwie harcerki. Dziś możemy stwierdzić, iż w dniu 15 kwietnia 1946 r. doszło do wypadku kolejowego. Miał on miejsce tuż po wyjeździe ze Szczecina transportu młodzieży powracającej ze zlotu do Warszawy. W wyniku wypadku zginęła jedna z dziewczynek (Maria), druga zaś (Zofia) oraz nieznanego chłopiec z Torunia odnieśli rany.



Fragment pl. Teatralnego (obecnie pl. Żołnierza). Ze zbiorów Książnicy Pomorskiej, Dział Rękopisów, Bronisław Balcerowicz, rkps 865.



Makieta pomnika „Trzymamy straż nad Odrą” na pl. Teatralnym. Ze zbiorów Książnicy Pomorskiej, Dział Rękopisów, Bronisław Balcerowicz, rkps 865.

Więcej:

Radosław Ptaszyński, *Trzymamy straż nad Odrą. Propaganda – Fakty – Dokumenty*, Szczecin: Instytut Pamięci Narodowej 2007

https://pomeranica.pl/wiki/%E2%80%9ETrzymamy_stra%C5%BC_nad_Odr%C4%85%E2%80%9D

Radosław Ptaszyński